ZDANIE SPRAWY

z ruchu naukowego Akademii Umiejętności

od 3go maja 1875

podane przez

Sekretarza jeneralnego.

Gdy przed rokiem z tego samego miejsca miałem zaszczyt zdawać sprawę z naukowych czynności Akademii, wypowiedziałem podówczas obawę, że prace zgłaszające się do druku i nagromadzone przez nas materyjały popadną co do liczby swéj w coraz bardziéj rażącą sprzeczność z środkami naszemi do ich publikacyi. Obawa ta ziściła się: w miesiącu marcu b. r. ramy naszego wydawnictwa tegorocznego były już przepełnione, druki, które przed nami leżą, obejmują przeważnie przeszłoroczny dopływ naukowy. Ujemnéj stronie tego zjawiska starał się zaradzić świeżo zamknięty Sejm krajowy, podniesieniem dotacyi akademickiéj ułatwiający nam przywrócenie równowagi w roku przyszłym; tém radośniéj też podnoszę na początku sprawozdania stronę dodatnią, świadczącą, jak się wyraził referent komisyi budżetowéj poseł Zyblikiewicz o niespożytéj sile narodu.

Tak jest! W spełnieniu nadziei niepłonnych, które położono nie w nas, ale w umysłowym ruchu polskim, podnosimy i stwierdzamy fakt, że ruch naukowy nietylko się wzmaga, ale wyżłabia sobie, że się tak wyrazimy, koryto coraz głębsze. Przyszło do tego zdrowego i życiodajnego objawu w nieuchronnéj naszych losów i doświadczeń kolei, nie jest on téż czémś od życia oderwaném, tém mniéj istocie narodowéj wrogiém i do kosmopolityzmu dążącém zjawiskiem. Dwie pobudki czysto-narodowéj natury dają temu ruchowi siłę i wytrwałość patryjotycznem zażegniętą uczuciem. Generacyja nasza pragnie rzuceniem ogólnego światła badawszéj nauki na przeszłość i teraźniejszość naszą, pragnie tą przedmiotowością, z którą energiczny i rozumny lékarz bada stan najdroższéj mu nawet osoby, przyjść do zdobycia prawdy o naszéj przeszłości i położeniu, o wszystkich w ogóle fizycznych i moralnych naszych stósunkach, w imię wielkiéj nadziei: *Et veritas liberabit vos!* zbawienie jest w chęci prawdy i w woli stósowania się do zdobytéj prawdy! Z drugiéj strony generacyja ta, wiedząc jak dalece świat dzisiejszy, szczególniéj po ostatnich naszych, własnowolnych klęskach, radby przejść do porządku dziennego nad imieniem polskiém, ratuje to imię dążeniem do naukowéj doskonałości w najróżnorodniejszych zawodach, ufna, że gdzie wytrwała praca, trafne odkrycie, skuteczne badanie związało się z nazwiskiem Polaka, tam przybył jeden odporny czyn więcéj, skuteczniejszy od wszelkiéj protestacyi, tam zdobywając uznanie dla siebie, zdobyło się je i dla potępionego społeczeństwa. Czujemy te dwie potężne ruchu umysłowego polskiego pobudki, dotykając z bliska wszystkich jego niemal na ziemiach polskich objawów, zostając w stósunku z pracownikami najróżnorodniejszych za-

wodów. Nie przysądzając sobie też przewodniczenia i zwierzchnictwa moralnego, o które kusić się będziemy w lepszych czasach i po dłuższém dopiéro trwaniu prac naszych, jako najliczniejsza tylko dzisiaj i najlepiéj zorganizowana falanga pracowników, obowiązana wszechstronnością, obmyśleniem planu, wskazaniem i zadośćuczynieniem najnaglejszym potrzebom służyć całości umysłowéj pracy — stwierdzamy, że z dniem prawie każdym ułatwia się i mnoży praca nasza, bo się mnoży praca powszechna, bo nad tém, co nas tutaj zajmuje, pokrewne i przyjazne umysły myślą i pracują gdzieindziéj, bo wydawnictwa nasze stają w gęstszym coraz szeregu innych wydawnictw naukowych, gdzieindziéj przedsięwziętych, bo nie doznaliśmy nigdy odmowy pomocy i rady, bo młodzi pracownicy zaprzęgają się ochoczo do naszych ciężkich często zadań, bo powierzone nam do użytku skarby wzniecają nietylko dyletancką ciekawość, ale poważne i wytrwałe zajęcie, bo bez porozumienia i organizacyi zastęp ten mnożący ożywia myśl jedna, jedno szlachetne dążenie, aby utrzymać nad burzliwemi i nieprzyjaznemi falami świata stary sztandar naszéj cywilizacyi.

Wytłumaczywszy ogólną na faktach opartą uwagą nasz wzrost i postęp w pracach, uznany i dzisiaj przez Dostojnego naszego Wiceprotektora, przechodzę do właściwego mego zadania.

Dwa są szczególniéj kierunki działania naszego w Akademii: jeden, który przyjmuje, sądzi i ogłasza prace bądź to samychże członków, będź po za instytucyją stojących uczonych; drugi, który daje sam pracy początkowanie, potrąca ją ku zadosyćuczynieniu najbliższym i najgorętszym petrzebom naukowym. Piérwszy znajduje swoje ognisko w Wydziałach, drugi w komisyjach przez Wydziały powo-

łanych i kierowanych. Odłączymy w tegorocznem sprawozdaniu te dwa kierunki pracy, aby postawić obok siebie obrazy owoców teraźniejszości i dążeń przyszłości. Przejdziemy kolejno dostarczone Wydziałom i przeznaczone do druku lub drukujące się prace, złożymy w całość jeenego obmyślanego planu zorganizowaną już dzisiaj działalność komisyj akademickich.

Z zakresu matematycznych nauk dostarczył ubiegły rok sześciu prac: Dra Oskara Fabiana: *Obliczenie wartości nieskończonych a zwłaszcza szeregów o bardzo słabéj zbieżności*; Czł. Wawrzyńca Żmurki: *Przyczynek do rachunku przemienności*, który wywołał: Uwagi Dra Fr. Mertensa: *O funkcyi oskulacyjnéj Żmurki* i odpowiedź na te uwagi: *O ważności i zastósowaniu funkcyi oskulacyjnéj w rachunku przemienności*; Dra Dominika Zbrożka: *Teoryję planimetru biegunowego*; Czł. W. Zajączkowskiego: *Teoryję ogólną rozwiązań osobliwych równań różniczkowych zwyczajnych.* Z zakresu Fizyki, Astronomii i Klimatologii było rozpraw pięć, a mianowicie: dwie Czł. Karlińskiego: *Przyczynek do teoryi wahadła sekundowego* i: *O okresowych zmianach ciepłoty powietrza w Krakowie;* Czł. Kuczyńskiego: *Nowy sposób oznaczenia biegunów matematycznych w prętach magnetycznych, oraz ilości nagromadzonego w tych biegunach magnetyzmu wolnego, w mierze bezwzględnéj;* Dr. Karol Olszewskiego: *O dwóch bateryjach galwanicznych swojego pomysłu*; Dr. Oskara Fabiana: *O linii prężności wody nasyconéj.* Z zakresu Chemii podał: Czł. kor. Dr. Radziszewski: *O działaniu siarki na sole borowe kwasów aromatycznych;* Czł. Czyrniański: *Teoryję mechaniczno-chemiczną, na nowo rozwiniętą.* Z nauk przyrodniczych dostarczono prac pięciu:

Czł. Alth: *Rzecz o belemnitach, a w szczególności o belemnitach krakowskich;* Dr. Godlewski: *O powstawaniu i znikaniu skrobi w gałeczkach zieleni;* Dr. Janczewski: *Poszukiwania nad rozwojem płodnicy u krasnorostów;* Dr. Rostafiński: *Historyja wydętki korzonkowłoséj;* Dr. Kamieński: *Porównawcza Anatomija piérwiosnkowatych.* Zakres fizyjologii i umiejętności medycznych dostarczył rozpraw trzech, mianowicie: Dr. Zawilski: *O prężności gazów w tkankach w stanie chorobowym;* Dr. J. Merunowicz: *O wpływie środków wzniecających silny ruch robaczkowy jelit na wydzielanie limfy;* Dr. Tadeusz Browicz: *O pozimniczych zmianach w wątrobie, śledzionie i szpiku kostnym.* W ogóle było na Wydziale matematyczno-przyrodniczym rozpraw 21, przeciętnie 2 na jednêm posiedzeniu Wydziału.

W oddziale historyczno-filozoficznym czytano: Z zakresu historyi rozpraw sześć, a mianowicie: Czł. Szaraniewicza: *Rzecz o beneficyjach ruskich w czasach Rzeczypospolitéj,* rozprawę, która w skutek niezależnych od autora i Akademii przyczyn osobno wydaną została; Czł. K. Stadnickiego: *Monografiję o Koryatowiczach,* jako dalszy ciąg wznowionych przez Autora badań nad dziejami synów Gedymina; Czł. J. Szujskiego: *Rzecz o zjeździe Kaliskim r. 1343;* Czł. A. Walewskiego: *Dalszy ciąg dziejów bezkrólewia po Janie III;* Dra S. Smolki: *Rzecz o Archiwach w W. Ks. Poznańskiém i Prusiech zachodnich i wschodnich;* Dra A. Sokołowskiego: *Elekcyja czeska po śmierci Zygmunta Luksenburczyka.* Z zakresu archeologii: A. Honorego Kirkora: *Pokucie pod względem archeologicznym,* jako sprawozdanie z wycieczki podjętéj, tegoż: *Sprawozdanie z archeologicznéj wycieczki*

w okolice Krakowa; Czł. n. K. Hoszowskiego: *Wiadomości historyczne o kościele katedralnym krak., tudzież o rezydencyi prymasów i biskupów w Krakowie.* Z zakresu prawa rozpraw cztery: Czł. Burzyńskiego: *O prawie bliższości w Polsce*; Czł. Zielonackiego: *Czy w prawie rzymskiém można było zasiedzieć na mocy wyroku*; Czł. U. Heyzmanna: *O uprawnieniu per subsequens matrimonium podług prawa kanonicznego;* Dra Michała Bobrzyńskiego: *O nieznanym układzie prawa polskiego z XVI w. przez J. Sierakowskiego.* Zakresu filozofii tyczą się dwie prace: Dra Kruczkiewicza: *O filozofii Lucyjusza Anneusza Seneki* i Dra Maurycego Straszewskiego: *Jan Śniadecki.* W ogóle przedstawiono Wydziałowi prac pietnaście.

Wydział dla filologii, historyi, literatury i sztuki z zakresu lingwistyki polskiéj otrzymał prac trzy: Od Czł. Karola Mecherzyńskiego: *Wzór odmian gramatycznych wedle Psałterza floryjańskiego*, od p. O. Kolberga: *Rzecz o właściwościach mowy w Wielkopolsce*, od p. Z. Glogiera: *Nazwy weselne.* Z zakresu biblijografii: od Dra Wisłockiego: *Kazania niedzielne czeskie z manuskryptów biblijoteki dzikowskiéj*, od Dra Celichowskiego: *O autorze Ustaw prawa ziemskiego polskiego.* Zakresu historyi literatury i oświaty dotknęli: Czł. Karol Mecherzyński: *Konrad Celtes i jego pobyt w Polsce;* Czł. Z. Węclewski: *Groddek na uniwersytecie wileńskim;* A. Wejnert: *O bractwach literackich w Polsce*; A. Moszyński: *Kronika szkoły pijarskiéj w Międzyrzeczu koreckim i kronika szkoły pijarskiéj w Lubieszowie;* Dr. Seredyński przedstawiając *Rys działań dyrekcyi edukacyi w Warszawie wedle urzędowego sprawozdania J. Głu-*

szyńskiego. Historyja sztuki zapełnia wspólnie z Archeologiją cały tegoroczny Pamiętnik obu wydziałów, a mianowicie dostarczyli: Czł. Władysław Łuszczkiewicz: *O kościołach i rzeźbach Duninowskich*, p. M. Sokołowski: *O ruinach na ostrowiu jeziora Lednickiego*. W ogóle przedstawiono Wydziałowi dla filologii prac trzynaście, trzem Wydziałom Akademii razem prac 49.

Wydano w ciągu tego roku: na Wydziale matematycznym IIgi tom Rozpraw i Sprawozdań tego Wydziału, na ukończeniu jest tom IIgi Pamiętnika, w druku zaś tom III Rozpraw. Na Wydziale historyczno-filozoficznym Rozpraw i Sprawozdań tom III i IV, na ukończeniu tom V, osobno wydano pracę Dra Maurycego Straszewskiego o *Janie Śniadeckim*. Na Wydziale filologicznym: Rozpraw i Sprawozdań tom II i III, w druku IV, wspólnie wydają oba Wydziały w tym roku Pamiętnik wyłącznie Archeologii i historyi sztuki poświęcony, który jest na ukończeniu.

Przechodzimy z kolei do prac, którym Akademija sama daje początek i pobudkę, do prac komisyj Wydziałowych. Ważność ich podwójna: komisyje gromadzą neutralny materyjał naukowy na całą przyszłość naukowego badania, komisyje, pracując na gruncie polskim, zbierają materyjał naukowy wyłącznie polskich tyczący się rzeczy, stają się skarbnicą nauki o rzeczach polskich. Wobec ograniczonéj statutem liczby członków Akademii, komisyje korzystają z innego postanowienia statutu: wzywają na uczestników pracy siły z poza grona Akademii, siły młode a fachowe, pomnażając przez to niezmiernie zasób zdolności i pracy, sięgając téż tam, gdzie dotąd nieprzyjazne okoliczności zakorzenić się nie pozwoliły. Bliskiemu prac tych niech tu będzie wolno podnieść fakt, trzechletniem spraw-

dzony doświadczeniem, że jeżeli uznany wśród kół poważnych kraju i zagranicy, kierunek zdrowy i przewodnictwo trafne zawdzięczamy członkom naszéj instytucyi, jeżeli im i uczonym zgłaszającym się do pism naszych, zawdzięczamy nieustanne Wydziałów ożywienie: to ilekroć idzie o pracę mozolną a wytrwałą, o gorące podjęcie i chętną służbę poszukiwaniom naukowym, o rozumną walkę z ogromem niezbadanego materyjału, komisyje akademickie, do których wstąpili także nasi nadzwyczajni członkowie, są tym zastępem pełnym poświęcenia, który podniósł do zaszczytu należenie do komisyi akademickiéj, bo dbał zawsze o rzecz samą, o dobro téj instytucyi, nie o tytuł, jaki mu służy w jéj gronie.

Dokonano ostatecznie w tym roku uorganizowaniem Komisyj dla zadań historyi literatury i oświaty w Polsce całkowitego planu badania naukowego rzeczy polskich. Komisyja fizyjograficzna, najstarsza z komisyj instytucyi naszéj, bo od roku 1865 istniejąca, podzielona na liczne sekcyje, a uzupełniona komisyją do badania naukowego zdrojowisk krajowych (balneologiczna) daje tym poszukiwaniom podstawę w poznaniu przyrodniczych właściwości ziemi naszéj badając je stałemi obserwacyjami i wycieczkami, a składając zdobycze w muzeum i sprawozdaniach drukowanych. Świeżo założona komisyja antropologiczna za inicyjatywą Prezesa Akademii, podjęła jak ujrzymy bardzo skutecznie, badanie człowieka z jego fizycznéj i psycho-fizycznéj strony, przygotowując etnografiję ludu polskiego w najobszerniejszém tego słowa znaczeniu. Krok daléj w sferę moralną idą komisyje drugiego Wydziału: archeologiczna, zajęta badaniem zamierzchłego przedhistorycznego czasu i niepiśmiennych zabytków dziejowego życia; historyczna poświęcona

badaniu przeszłości narodu; prawnicza, zwrócona, jak ujrzymy, zarówno ku badaniom prawa polskiego, jak ku zadaniom w stósunku z dzisiejszém życiem zostającym. W trzecim Wydziale komisyje: biblijograficzna, historyi literatury i oświaty, i komisyja historyi sztuki podejmują gromadzenie faktów do dziejów umysłowéj czynności na ziemiach polskich od zestawienia w całość ruchu wydawniczego do odsłonienia dziejów szkół, zakładów naukowych i dokładniejszego poznania życia i myśli pisarza, poety, sztukmistrza, który ślad swój na ziemi polskiéj zostawił; gdy komisyja językowa, zajęta słowem polskiém, jako ostatnim przyrody i ducha narodu wyrazem, zamyka koło badań, rozpoczęte u ziemi, a skończone w najpiérwszym duchowości ludzkiéj objawie, którym, niby w szatę daną od Boga, pokrywa się twory myśli, uczucia i wyobraźni.

Jeżeli w tych kadrach skuteczność pracy i rezultata jéj nie były wszędzie jednostajnemi, wina w tém nie przewodniczących, nie uczestników, ale wina: ówdzie świeżo rozpoczętéj pracy, gdzieindziéj jeszcze wina niedostatecznych materyjalnych środków wobec wielkości zadania. Pożytki wszędzie były znaczne, choć nie wszędzie równe: rzeczą przyszłości wyrównać, co sprawiła różnica czasu i sił, nadzieją przyszłości, że praca nad polskiemi rzeczami w Akademii stanie się popularną w kraju sprawą.

Najstarsza z komisyj akademickich fizyjograficzna, pod przewodnictwem Dra Kuczyńskiego, a sekretaryjatem Dra Aleksandra Kremera wygotowawszy IX tom Sprawozdań pod redakcyją przewodniczącego, a z współudziałem Dra Karlińskiego w dziale meteorologicznym, zebrała tego roku znaczne zasoby nowego materyjału bądź przez obserwacyje w założonych już stacyjach, bądź przez

podróże lub nadsyłane spostrzeżenia naukowe. Dostarczyli go mianowicie: w sekcyi meteorologicznej: Członkowie Kuczyński i Karliński, pp. Boehm, Łomnicki, Majewski, Wierzbicki, Trattnig. W sekcyi botanicznéj podejmowano badania Flory krajowéj w Stanisławowskiém i Kołomyjskiém przez p. Ślendzińskiego, w okolicach Krakowa i Tatrach przez p. Kulczyńskiego, w okolicach Janowa przez prof. Króla, p. Kotowicz badał okolice Biecza. W sekcyi zoologicznéj badano faunę szarańczaków (prof. Łomnicki), galasówek, komornic i pasożytów (p. Wachtl), pajęczaków (p Kulczyński). Pomiarami w sekcyi orograficznéj trudnili się prof. Kuczyński i Kolbenheyer (w Tatrach), badaniem geologiczném Podola Dr. Stanisław Olszewski, Członek Alth badał trasę kolei tarnowsko-leluchowskiéj i dolinę Złotéj Lipy aż do Zbrucz. Tytońskiemi warstwami w okolicach Rogoźnika i Maruszyny, wedle skamielin nadesłanych przez p. L. Kamieńskiego trudnił się p. Zaręczny.— Zbiory muzealne wzrosły tego roku szczególniéj: zbiorem galasówek od p. Wachtla, szarańczaków od p. Łomnickiego, zielnikami dostarczonemi przez pp. Kulczyńskiego i Kotowicza; okazami geologicznemi od pp. Olszewskiego, Sochanika, Bernadzikiewicza, L. Kamieńskiego, Nałęcza Kęszyckiego (skamieliny).— Rozpoczęto gromadzić okazy ryb krajowych. Porządkowanie zbiorów szło daléj za pilną pracą pp. Zaręcznego i Kulczyńskiego. Rezultaty tegorocznych badań znajdą miejsce w dziesiątym tomie Sprawozdań komisyi. W bliskim związku zostająca komisyja balneologiczna pod przewodnictwem Dra Dietla a sekretaryjatem Dra Ściborowskiego rozpoczęła też swoje czynności od zawiązania stósunków ze wszystkiemi prawie

zakładami wód mineralnych, nietylko w Galicyi, ale ziem polskich, celem nowego naukowego ich zbadania.

Komisyja antropologiczna, wypracowawszy instrukcyje i tablicowe schemata do wypełnienia spostrzeżeniami nad fizycznością naszéj ludności, zebrała znaczny acz jeszcze niedostateczny zbiór obserwacyj (przeszło 4000) od 27 starostw powiatotowych, do których się w czasie poboru wojskowego w roku przeszłym udała. Ponowienie tego wezwania w tym roku przyniesie zapewne uzupełniające plony. Zużytkowaniem tych spostrzeżeń zajmuje się obecnie komisyja, która w ciągu tego roku jeszcze rozpocznie piérwszy tom swoich Sprawozdań. Badania statystyki żywotności etnicznie wyróżnionych rodów, jak niemniéj śmiertelności i denegeracyi mniejszy dotąd plon przyniosły: prof. Kosiński z Wadowic dostarczył tu zajmujących wykazów. Rozpoznawano téż naukowo czaszki cmentarzysk pokuckich, babickich i czaszkę z Daniłowicz przez p. Zawiszę determinowaną, a piérwsze, przywiezione z wycieczki archeologicznéj p. Kirkora dały powód rozprawie Dra Kopernickiego, sekretarza komisyi, umieszczonéj w Pamiętniku Wydziału matematyczno-przyrodniczego. W zakresie etnografii w ściślejszym słowa tego znaczeniu, odbył p. O. Kolberg z pomocą Akademii podróż naukową przez W. Ks. Poznańskie, Prusy zachodnie do Kaszub, z powrotem przez ziemię Michałowską i Warmiję, któréj rezultata objął dalszy tom jego materyjałów etnograficznych z pomocą Akademii wydanych (W. Ks. Poznańskie t. I).

Wielostronnie związana z etnografiją komisyja archeologiczna dostarczywszy do tegorocznego Pamiętnika obszernéj pracy p. J. N. Sadowskiego: *O drogach handlowych greckich i rzymskich przez porzecza Odry, Wisły, Dniepru*

i Niemna, przedsięwzięła zbadanie najbliższéj okolicy Krakowa pod względem przedhistorycznych zabytków. W wycieczkach tych wzięli udział czł. komisyi: Kirkor, Uminski, i hr. Strutyński. Z wycieczki na Pokuciu zdał p. A. H. Kirkor obszernie sprawę w archeologicznym opisie tego ważnego ziemi polskiéj zakątka. Prowadzono daléj repertoarz archeologicznych odkryć i katalogowanie Muzeum akademickiego. Podjęto myśl zebrania epigrafiki średniowiecznéj, do czego już Tow. nauk. krakowskie pewne przygotowało materyjały. Zajęto się rozbiorem bronzów muzeów tutejszych, któréj to mozolnéj pracy podjął się hr. J. Szembek. Czytali na posiedzeniach komisyi: czł. K. Hoszowski: *O domach Długosza w Krakowie*, p. M. Sokołowski: *O pracy Mierzyńskiego*: Danae i Perseusz w Ermitażu petersburskim.

Komisyja historyczna, pracująca w dwóch ogniskach, bo we Lwowie pod przewodnictwem A. Bielowskiego zbiéra się co miesiąc jéj oddział, bardzo licznych mający pracowników; powiększyła tego roku znacznie zastęp sił swoich za skazówkami, przywiezionemi z podróży naukowéj po archiwach wielkopolskich i pruskich przez Dr. St. Smolkę. Zdołała ona dotąd pozyskać pomoc lub pracowników przy archiwach zagranicznych w Paryżu, Wiedniu, Florencyi, Monachium, Dreznie, Królewcu, Gdańsku, Braunsberdze. O archiwach i zbiorach inflanckich zdawał jéj sprawę w roku zeszłym p. Klemens Kantecki. Od zbiorów polskich wszędzie chętniéj doznawała pomocy: użyczone przez ks. W. Czartoryskiego Teki Naruszewicza, wyzyskiwane bardzo starannie i wielostronnie przyczyniły się niemało do skutecznego jéj ruchu. W ciągu roku wydała: księgę pamiętniczą Stefana z Proszcza Medekszy,

będącą niejako uzupełnieniem, wydanéj przez Tow. nauk. krak. księgi pamiętniczéj Jakóba Michałowskiego. Wydaniem zajął się Dr. Władysław Seredyński, kustosz Akademii. W skład jéj wydawnictwa wszedł także IV tom Prawa polskiego pomników, mieszczący Synodyki krakowskie XIV w. wydane w połączeniu z Synodykami M. Trąby przer czł. prof. Ul. Heyzmanna. Tak spełnionym został plan nakreślony wolą Z. A. Helcla wyrażoną w przedmowie do II tomu Pomników; wszakże wydawnictwo nieustaje, przechodzi tylko odtąd na komisyję prawniczą, która je daléj prowadzić nieomieszka. Na ukończeniu jest *Kodeks małopolski* mieszczący 371 dyplomatów od r. 1178 do 1386, staraniem p. Dr. Fr. Piekosińskiego wydany, zebrany z dokumentów klasztornych, starych cennych kopiarzy, Tek Naruszewicza i oblat tutejszego archiwum. Stoi on równolegle z kodeksem kapitulnym przez Akademiję wydanym i tynieckim, który niebawem Zakład Imienia Ossolińskich w świat puści: gdy téż w najbliższych latach wyjdą nowe zbiory dyplomów od najstarszych poczynające: kodeks wielkopolski (staraniem Tow. przyj. nauk. w Poznaniu) i mazowiecki (pryw. nakładem w Warszawie) a Akademija przystąpi do wydania I tomu kodeksu miasta Krakowa (już zebranego) spodziewać się należy, że na gruncie tak przygotowanym, historyja nasza po rok 1386 zyska ten konieczny grunt dyplomatyczny, który posiadają postronne a który u nas bywał dotąd bardzo niejednostajnym i niedostatecznym. Niemniejszą była staranność komisyi o wieki Jagiellońskie mianowicie o XV, dla którego zbiór aktów politycznéj natury pod redakcyją pp. Szujskiego i Sokołowskiego jest już w połowie wydrukowany a zbiory

do Jana Albrechta i Aleksandra, docierające do epoki Tomicyjanów w przyszłym zapewne roku pójdą pod prasę.

Inne ważne prace komisyi zbiegły się około trzech rocznic, które w najbliższych latach Akademia obchodzić zamierza. Na rok 1880 przypada czterechsetna rocznica śmierci Długosza, najznamienitszego historyka Polski a obok Machiawella i Europy wieku XV, którego pamięć wspólnie z archeologami naszemi postanowiono uczcić, odnowieniem grobowca na Skałce i książką zawierającą Regesta jego życia, o ile po pięknej pracy naszego członka Zeissberga jeszcze uzupełnić się dadzą. Sejm krajowy, przeznaczając subwencyję na restauracyję pomników, umieścił ów grobowiec między najpilniejsze restauracyje przyszłego roku.

Druga rocznica na r. 1879 przypadająca, przypomina wielkiego męża krakowskiego grodu, jednego z najznakomitszych książąt kościoła XVI wieku, prawdziwie europejskiego człowieka K. St. Hozyusza. Za porozumieniem z Tow. hist. Warmińskiem przygotowuje też komisyja na ten rok: historyczną korespondencyję Hozyjusza, dzieło wielkich rozmiarów, zdolne rzucić wiele nowego światła na epokę reformacyi nietylko w Polsce saméj, ale wszędzie, gdzie sięgały szérokie wpływy kardynała. Praca znacznego wymagająca nakładu jest w toku i cieszy się już dzisiaj żywym udziałem obcych. Przewodniczy komitetowi do Hozyjanów uproszony przez komisyję X. kanonik Golian, pracę przygotowawczą objął głównie prof. Wincenty Zakrzewski.

Trzecią nareszcie rocznicą jest 1883 r., jako dwóchsetletni jubileusz wielkiego czynu ostatniego naszego pełnego chwały króla: Jana III. Obchodzić go będziemy da Bóg wydawnictwem: *Acta Regis Joannis III.* Bogatemi

zasobami biblijoteki Willanowskiéj do tego panowania trudni się członek komisyi p. Fr. Kluczycki — w archiwum spraw zagranicznych paryskiém pracuje p. Kazimierz Waliszewski, który dokonał już wyzyskania znacznéj części, bo 17 ksiąg archiwalnych do stósunków francusko-polskich tego czasu.

Zwracając uwagę na te przygotowawcze prace, których wspomnienie tutaj, może przysporzyć nam pomocy w poszukiwaniach, wspomnę z gotowych do druku manuskryptów komisyi, czekających wydania, tylko: Najstarsze księgi miejskie krakowskie r. 1362 a więc czasów Kazimierza W. sięgające, Listy A. Zebrzydowskiego, wynalezione przez Dr. Wisłockiego; Historyję zakonu Jezuitów i Polski od 1579 — 1639 r. J. Wielewickiego w trzeciéj części już do druku gotową. Kończymy zaś podzieleniem się najważniejszą wiadomością, że tom III Monumentów historyi polskiéj, objąć mający dalszy ciąg Annalów, żywoty św. Stanisława, św. Jacka, św. Jolanty— pod redakcyją A. Bielowskiego a za współdziałaniem grona lwowskiego, rozpoczęto już drukować we Lwowie kosztem Akademii, do któréj to najpoważniejsze i najmonumentalniejsze wydawnictwo historyczne polskie z prawa należało, a pod któréj opiekę oddaném zostało przez najszanowniejszego wydawcę i jego kolegów.

Komisyja prawnicza obejmując odtąd po historycznéj dalsze wydawnictwo starożytnych prawa polskiego pomników, zakreśliła sobie prócz tego dwa zadania. Jedném jest zbieranie prawa zwyczajowego przysłów i wyrazów prawnych w Polsce, na wzór owego, które prof. Bogisziez z Akademiją Zagrzebską przedsięwziął; drugiem podejmowanie naukowe, teoretyczne kwestyj z zakresu prawa i nauk poli-

tycznych, będących w kraju na porządku dziennym.—Podjęli nadto członkowie komisyi prawniczéj wspólnemi siłami, z wezwaniem sił zamiejscowych, pracę około wydania Encyklopedyi nauk prawnych w języku polskim, które to przedsięwzięcie, dogadzające zarówno naukowéj jak praktycznéj potrzebie licząc wszakże na tę ostatnią, nie wchodzi w ramy przyszłych wydawnictw Akademii.

Bezpośrednio po ukończeniu Biblijografii XVI wieku K. Estreichera, która w świecie uczonym, jako niezbędna towarzyszka badania tak przyjaźnie powitaną została, poczyniła komisyja biblijograficzna starania i nakłady do prac nad XVII i XVIII wiekiem pod względem biblijograficznym. Prace te postępują raźno pod okiem przewodniczącego. Znaczną około nich zasługę ma czł. kom. p. Mieczysław Pawlikowski. Biblijografija XIX wieku z współudziałem Akademii wydawana doszła do litery P.

Dokonano organizacyi komisyi dla zadań w zakresie historyi literatury i oświaty w Polsce. Przewodnictwo objął czł. Tarnowski, sekretarstwo Dr. Wł. Wisłocki. W rozpoczęciu prac bardzo obszerny plan wypełnić mających, podjęto zbadanie aktów i listów po Kołłątaju, tyczących się jego działalności w sprawach naukowych, niemniéj archiwum prywatnego, mieszczącego znakomite materyjały do dziejów komisyi edukacyjnéj. Rozpoczęcie wydawnictwa komisyi, zamierzającéj wydawać rzadkości literackie i rękopiśmienne zabytki literatury, jak niemniéj materyjały do historyi oświaty w Polsce odłożono do jéj przyszłego uposażenia.

Komisyja historyi sztuki, która umieściła w bieżącym Pamiętniku obszerne rozprawy czł. Łuszczkiewicza i p. Maryana Sokołowskiego z podróży Wielkopolskiéj

przywiezione, zarządziła w ubiegłym roku wycieczkę w okolice Proszowic, poświęconą w szczególności badaniu romańskiego kościoła w Kościelcu. Dokonał tego badania czł. Łuszczkiewicz. Czł. kom. p. Gebauer ofiarował jéj mnóstwo architektonicznych rysunków z swoich po kraju podróży, które w połączeniu z wielkim zasobem rysunków z budowli, obrazów i ornamentyki, przez czł. W. Łuszczkiewicza wykonanych lub zarządzonych, wystarczyłyby już dzisiaj na utrzymanie pisma obrazkowego, historyi sztuki poświęconego, którego nakład wszakże na przyszłorocznym budżecie dopiéro znaleźć się może.

Z przeszłorocznych sprawozdań wiadomo o podjęciu wielkiéj słownikowéj pracy przez komisyję językową. W wykonaniu częściowém tego planu, przystąpiono do opracowania słownika języka staropolskiego aż po wystąpienie literackie piérwszego znaczniejszego pisarza w języku polskim Mik. Reja. Rozesłano stósowne instrukcyje: jakoż niebrakło pierwszych pracy owoców. Zgłaszali się z dostarczeniem materyjałów bądź słownikarskich, bądź zbiorów prowincyjonalizmów: prof. Rymarkiewicz, p. Parylak Z. Gloger, W. Wisłocki, p. Witkowski, p. Kosiński. Przewodniczący odczytywał dalszy ciąg swoich uwag: O skażeniu języka polskiego. Od p. Jana Karłowicza otrzymała komisyja niewydaną gramatykę języka litewskiego, przez X. Jana Czułdę. Wydawnictwo średniowiecznych zabytków językowych komisyi, jak niemniéj innych materyjałów rozpocznie się w roku przyszłym, uprzedzając i służąc za przygotowanie do wielkiéj pracy słownika, wymagającéj długich lat do ukończenia.

Takim jest krótki rys prac akademickich w ciągu ostatniego roku dokonanych lub w toku będących. Potwier-

dzać on się zdaje to, cośmy powiedzieli na początku, fakt wzmagającego się ruchu Akademii wśród rosnącego powszechnego ruchu umysłowego. Jedno i drugie jest tém bardziéj uznania godném, że wychodzi zwycięzko z walki z dość mnogiemi nieprzyjaznemi żywioły. W ślad za wielkiemi nieszczęściami narodowemi, wbrew hasłom, które nawołują do pracy w kraju i dla kraju, objawiają się zwykle w nieuchronnéj kolei centryfugalne dążenia, rozpaczające cicho o możności i skuteczności téj pracy, padające też ofiarą obcych myśli i obcych wpływów. Są inne w najlepszéj często wierze, obawiające się twardéj przedmiotowości naukowego badania, aby nie naruszyć ideałów, aby nie dotknąć illuzyj pozostałych, aby nie wyjść po za przykrojoną miarę narodowéj tendencyi. Są inne jeszcze, które wymagając dziwnie niezdrowego ascetycznego patryjotyzmu, jak w polityce obawiają się wszelkiego paktu z władzą, tak w nauce pomocy téj władzy i pracy w danych, chociażby przyjaznych warunkach. Są nareszcie różne rodzaje ubierającego się w szaty narodowe warcholstwa, które z instynktu, przeczuwającego własną śmierć w podniesieniu umysłowego poziomu społeczeństwa, gotowe zawsze szamotać się bezsilnie przeciw spokojnéj i świadoméj siebie pracy.

Droga nasza i tym roku prowadziła wśród licznych takich przeciwności, *per ignes, suppositos cineri doloso.* Stawiała nas wielokrotnie pod pręgierzem rzekoma królowa opinija, za winy, którym winni nie byliśmy, za strzeżenie granic naszego działania, które aby skuteczném było, od bieżących spraw politycznych najskrzętniéj stronić powinno. Chciano nas wielokrotnie wyciągnąć z zachowawczéj neutralności naszéj, która się opłaca krajowi coroczną daniną ty-

siąca nowych zdobyczy dla wiedzy o jego naturze, o jego ludności, o jego dziejach, o jego umysłowém życiu. Pociągano nas do odpowiedzialności nawet za oszczędność dla celów naukowych, nas, którzyśmy abnegacyję z koniecznych potrzeb, abnegacyję z wystawności i wygody, doprowadzili do ostatnich granic, a jeżeli rozszérzamy budynek nasz, to dla leżących w pakach książek i wypiętrzonych muzealnych zabytków. Minęło to wszystko, nie na długo zapewne, bo każda nowa droga w społeczeństwie już dla tego samego bezpieczną być nie może, że nie od razu staje się powszechnie zrozumiałą. Tém miléj też, przynajmniéj raz do roku, widzieć napełnioną tę salę dostojnemi i przychylnemi gośćmi, których sprowadza rzetelny dla Instytucyi naszéj interes. Tém miléj zdać im sprawę z czynności naszych i wypowiedzieć w tym gmachu, poświęconym badaniu ludzkiéj prawdy, wielką obietnicę i prawdę Bożą: *Et Veritas liberabit vos!* Dalecy jesteśmy od zarozumiałego twierdzenia, jakoby służba nauce i popieranie naukowych celów było jedyném i wyłączném polem, którego uprawy domaga się dobrze zrozumiany interes zachowawczy narodu, dalecy również od twierdzenia, aby nauka, chociaż najbardziéj kwitnąca, zdolną była dać tę energiję woli społeczeństwu, które poznawszy co dobre i prawdziwe, chce tego dobra i prawdy: pomiędzy wiedzą i wolą może być otchłań, a wiedza może być ową wiedzą, która wedle słów wielkiego greckiego tragika: nie pomaga wiedzącemu. Ale w téj wielkiéj całości indywidualnych, społecznych i narodowych zadań, które trzeba spełnić, chcąc żyć jako człowiek, obywatel i syn historycznego narodu, w téj walce o warunki życia materyjalnego i moralnego, nigdy człowiek, społeczeństwo, naród,

któremu dziwne jakieś zaślepienie nie odebrało resztek bożego daru mądrości, nie odepchnął od siebie wiedzy i nauki, nie odepchnął środków rozszérzenia swego widnokręgu umysłowego, środków badawczych poznania siebie i porównania się z innemi. My zaś potrzebujemy tego środka więcéj niż inne narody. Potrzebujemy, aby nie być martwą falą poruszaną biernie sprzecznemi prądami wykształconego wyżéj zachodu, potrzebujemy, aby umieć wybrać z pełni jego życia, to co prawdziwe, zdrowe i pożyteczne, a odrzucić co zgubne i fałszywe; potrzebujemy, aby niestawać się pastwą wyższości jego wiedzy i pracy, my, którym Bóg nie skąpił nigdy talentów i przyrodzonéj twórczości ducha, potrzebujemy, aby się otrząść z partykularyzmu, chociażby to był nawet partykularyzm cierpienia i nieszczęścia. Twarde Opatrzność zesłała na nas lata, bądźmy twardemi, powiedzmy sobie, coby nam mogli powiedzieć inni, a po latach pracy i wytrwania, może powiemy kiedyś innym, obcym, czego oni sobie nie powiedzieli. Obszar wiedzy i badania jest niezmierzony, niby struny na olbrzymiéj harfie od ziemi do niebios sięgającéj, duchy narodów grają na niéj kolejno pieśni, do jakich je nastroiła szkoła wiekowych doświadczeń, nasza struna, która tak wspaniale odezwała się w poezyi i sztuce, nie skończyła jeszcze psalmu, wysnutego z naszych z losem i światem zapasów. I tutaj, w tém niepokonaném dążeniu do prawdy i pracy, tutaj, jakiemikolwiek byłyby nasze losy, spoczywa rękojmia naszéj niespożytości. Daje ona się czuć żywiéj w rocznicę pamiętnego dnia u schyłku politycznych dziejów naszych, w których ustanowieniem prawdziwych warunków istnienia państwa uderzono w dwuwiekową anarchiję, do zależności i upadku prowadzącą. Jak

w ówczas, tak dzisiaj szukanie podstawy prawdy, twarde rachowanie się z rzeczywistością są hasłem zbawienia, w ówczas, aby odżyć w nowych warunkach, dzisiaj, aby przetrwać, wygrzebać się z ruin, utrzymać między żyjącemi. A prawdzie i pracy nigdy Bóg nie odmówił przyszłości.